



## Pytania, których się zakonnikom nie zadaje

2021-04-03

**W odpowiedzi na artykuł Patryka Salamona, zamieszczony 2 kwietnia w portalu Lovekrakow.pl, zatytułowany „Zakonnicy: Prezydent złamał umowę. Miastu nie zależy na parku”, komentarz zamieścił prezydent Krakowa Jacek Majchrowski.**

Wspomniany artykuł redaktora Patryka Salamona, prezydent Krakowa skomentował słowami:

Wielki Piątek to nie jest najlepszy dzień na prowadzenie sporów, ale nie mogę pozostawić bez komentarza artykułu red. Patryka Salamona, który dziś rano ukazał się na portalu Lovekrakow.pl, zatytułowanego „Zakonnicy: Prezydent złamał umowę. Miastu nie zależy na parku”.

Śledząc publikacje poświęcone parkowi Jalu Kurka w mediach, nie mogę wyjść z podziwu, że te same media, które na co dzień często krytycznie opisują rozmaite kwestie związane z majątkiem kościelnym, w tej konkretnej sprawie bardziej są skłonne winę za zamknięcie parku przypisać miastu, niż właścicielowi terenu. Może zamiast szeroko i bezkrytycznie cytować wypowiedzi przedstawicieli zakonu, udowadniających, że miastu nie zależy na działce należącej do salwatorian, udałoby się w końcu zadać zakonowi publicznie jedno proste pytanie.

Co stoi na przeszkodzie, żeby działkę, która stoi odłogiem i nie przynosi właścicielowi żadnego dochodu, otworzyć dla krakowian? W dodatku nie za darmo, bo miasto nie tylko deklaruje, ale wręcz prosi, że będzie płacić dzierżawę i za własne pieniądze utrzymywać park. Nie zauważyłem, żeby zakon przed krakowskimi mediami musiał się tłumaczyć z tego uporu, który zakrawa na złośliwość. Takich pytań zakonnikom się w Krakowie nie zadaje?

Grunt, że znaleziono winnego – władze miasta, które nie wiadomo dlaczego nie wpuszczają mieszkańców na działkę będącą własnością kogoś innego.

Zapytam więc raz jeszcze: Co stoi na przeszkodzie, żeby zakon otworzył park za pieniądze miasta?

Na opisywanym przez red. Salamona spotkaniu z przedstawicielami zakonu nie byłem sam, tylko z kilkoma urzędnikami i wszyscy potwierdzają, że propozycja dzierżawy jako rozwiązania tymczasowego do momentu zamiany działek nie została podczas rozmowy wykluczona i nie usłyszeliśmy zdecydowanego sprzeciwu wobec takiego rozwiązania.

Czytam, że złamałem umowę dżentelmeńską, by nie informować mediów o ustaleniach. Czyżby redaktorowi zabrakło w stosunku do zakonników odwagi, by zadać pytanie, dlaczegoż to rozmowy z miastem mają zostać utajnione? Czy jest w nich coś nielegalnego?

Miasto nie ma niczego do ukrycia. Proponujemy dzierżawę parku do momentu jasnego sygnału od prawników, że możemy się wymienić działkami, które zakon będzie mógł bez przeszkód zagospodarować i czerpać z nich dochód, w przeciwieństwie do „bezużytecznego dla zakonu” parku Jalu Kurka, który z kolei będzie służył mieszkańcom.

I sprawa najważniejsza – dlaczego od razu nie możemy się wymienić działkami. Nie wiem, czy



przypominają sobie Państwo sprawę budynku przy ul. Wygranej, który kupił KBF. Mimo że po analizie ksiąg wieczystych nie było żadnych wątpliwości, że gmina może kupić ten budynek, to sam fakt, że niegdyś prowadzone było postępowanie wyjaśniające kwestie odszkodowawcze spowodował, że urzędnicy przez długi czas chodzili do prokuratury, tłumacząc się, że transakcja była całkowicie zgodna z prawem. Nie przypominam sobie, żeby wtedy media jakoś szczególnie stawały w obronie miasta, a raczej ekscytowały się faktem, że urzędnicy „wydali publiczne pieniądze na coś, co mogli dostać za darmo”. O tym, że to urzędnicy mieli rację i działali całkowicie legalnie polegając na rękojmi ksiąg wieczystych, media już tak szeroko nie informowały.

Panie Redaktorze, jak brzmiałby tytuł Pańskiego artykułu, gdyby się okazało, że urzędnicy oddali cenną działkę w zamian za park Jalu Kurka, co do którego ciągle toczą się dwa postępowania z wniosku Skarbu Państwa i z wniosku Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, a rozstrzygnięcie ostatecznie zapadłoby na korzyść wnioskodawców? Nieważne. Przecież ostatecznie to nie Pan musiałby się z tego tłumaczyć.